Kształtem miłości jest… Rodzina



Już na dobre weszliśmy w kolejny rok naszego życia, w którym dalej pójdziemy drogą wiary w Pana Jezusa, w Jego Kościele. Wśród wielu drogowskazów, jakie w tym roku na drodze naszej wiary stawia Kościół, jest rodzina.

Wiele mówi o niej Papież Franciszek, również Biskupi naszej Metropolii stawiają rodzinę na najwyższym piedestale, w zawołaniu: Rodzina miłością wielka. To wszechstronnie znaczące zawołanie. Nawiązując do słów wielkiego Cypriana K. Norwida, że kształtem miłości jest piękno, tu chcemy powiedzieć, że kształtem miłości jest… rodzina. Człowiek tak kocha, jak nauczył się tego w rodzinie. Niby miłość jest jedna, ale ileż ona ma postaci! Matematyczny rachunek mnożenia czegokolwiek przez zero, daje tylko zero. Gdy idzie o miłość, to nawet ta w szczątkowej postaci, pomnożona przez zero, zawsze daje… miłość. Pierwszym tego dowodem jest miłość ukrzyżowanego Pana Jezusa. Rodzina też jest szkołą miłości ukrzyżowanej; tam, póki miłość jeszcze istnieje, zostaje pokonane każde zero ludzkich zachowań. Zdarza się, że nawet z patologicznej rodziny wychodzi jakaś dobra osoba, jakiś święty. Tu jest ukryta cała tajemnica jedynego na tej ziemi zjawiska, jakim jest rodzina. Mówimy, że ziemia jest naszą rodzicielką, że nas żywi. To prawda, ale ziemia nie potrafi urodzić miłości; ta rodzi się w rodzinie. Szkoła edukuje, wychowuje, specjalizuje, podnosi kwalifikacje. Zakład wychowawczy socjalizuje, resocjalizuje. Więzienie izoluje, separuje człowieka. Nasze liche, słabe państwo ideologicznie eksperymentuje. Nic nie zastąpi rodziny, która rodzi człowieka, i rodzi go do miłości.

A to jest coś zupełnie innego niż zdobywanie kwalifikacji, czy nawet socjalizacja. Nie ma bardziej optymalnych warunków dla rozwoju człowieka, ale i dla rozwoju miłości, niż rodzina. To niezwykłe zawołanie: Rodzina miłością wielka, nie powinno nas przerażać swą doniosłą, metropolitalną wzniosłością. Rodzina wszystko zniesie, tak jak miłość: Miłość wszystko przetrzyma. Bo nawet pomnożona przez zero, miłość daje miłość. Właśnie, bo jest miłością. I dlatego Rodzina jest miłością wielka. Każda, jako taka! – I ta, borykająca się z różnymi trudnościami, duchowymi i materialnymi; i ta, tzw. porządna, ale również taka, która jest na pograniczu patologii. Także ta, Bogiem silna, a zawsze grzechem słaba, wydobywająca z siebie (bo skądinąd?!) wielkie, Boże moce, które Stwórca właśnie w niej ukrył, nie gdzie indziej. Błogosław, Panie, w tym Roku Rodziny, wszystkim Rodzinom naszej Parafii. Trójco Święta, Trzykrotna Boska Miłości, Boska Rodzino Przenajświętsza: Ojcze, Synu i Duchu Święty, i Ty, Matko Najpiękniejszej miłości w Rodzinie z Nazaretu, pomnażaj w naszych Rodzinach, przez zero wszystkich naszych ludzkich słabości: gniewu, złości, cichych dni, obrażania się na siebie, zniechęcenia życiem, narzekania, bezradności, rozpaczy, nieczystości, niewierności, unikania siebie, pogoni za groszem, lekceważenia Dnia Świętego i świętych sakramentów… pomnażaj w nas miłość. Pomnażaj ją w sercach małżonków, rodziców i ich dzieci, w sercach dziadków i narzeczonych, którzy już ze sobą chodzą. By nasze Rodziny rzeczywiście były miłością wielkie. Ks. Piotr Pierończyk P.s. W imieniu własnym i wszystkich Rodzin parafii zapraszam na comiesięczne CZUWANIA RODZIN w naszej parafii.

Ks. Piotr Pierończyk

Święto Świętej Rodziny



1. Dzisiaj przypada **Święto Świętej Rodziny.** Pozdrawiamy i modlimy się za wszystkie Rodziny z naszej parafii. Wy jesteście największym skarbem naszej wspólnoty. Nieszporów nie będzie, za to zapraszamy wszystkich na nasz doroczny już III Festiwal Kolędowy ku czci Dziecięcia Jezus, o 17.15. Zachęcamy do udziału dzieci i dorosłych, którzy pragną zaśpiewać lub zagrać coś dla Dzieciątka Jezus. Wykonawców prosimy o wcześniejsze zapisywanie się w zakrystii. Najlepiej teraz po Mszy św.

2. We wtorek kończymy Rok Pański 2013. Zapraszamy na Mszę św. dziękczynną z nabożeństwem przebłagalnym o 17.00. Podziękujemy Panu Bogu za wszelkie łaski otrzymane w tym kończącym się roku. Rano będzie też Msza św. o 8.00.

3. W środę rozpoczynamy Nowy Rok Pański 2014. Jest to dzień poświęcony **Świętej Bożej Rodzicielce Maryi** a także **Światowy Dzień Modlitw o Pokój.**

4. W poniedziałek i czwartek Msze św. sprawowane będą tylko rano o 8.00, zaś w piątek o 8.00 i 17.00 a w sobotę o 8.00 i 18.00.

5. W tym tygodniu przypada I czwartek , piątek i sobota miesiąca. W sobotę na Mszę św. o 8.00 zapraszamy Marianki. Przed Mszą św. zaśpiewamy Godzinki ku czci NMP. Najbliższe odwiedziny chorych będą w I piątek lutego.

6. W sobotę o 10.00 rozpoczynamy odwiedziny duszpasterskie w Krzanowicach na ul. Armii Ludowej. Prosimy, aby gospodarz domu oczekiwał na ministrantów przed domem, który ma być

pobłogosławiony. Będziemy wdzięczni za zapewnienie przewozu na miejsce rozpoczęcia kolędy. Nowych mieszkańców prosimy o przygotowanie na kartce danych dotyczących członków rodziny (data urodzenia, chrztu i ślubu). Prosimy o nie przygotowywanie kolacji dla kolędników. Ofiary kolędowe przeznaczone będą na prace konserwacyjne w naszym kościele, można je składać podczas Mszy w kościele.

7. W przyszłą niedzielę szafarze zaniosą Komunię św. chorym od 9.30. Kolekta za tydzień przeznaczona będzie na potrzeby WSD i Kurii w Opolu.

8. Do wieczności odeszła śp. S. Kasjana, Jadwiżanka. RIP.

9. Dziękujemy za dzisiejszą kolektę oraz za liczne i piękne uczestnictwo w liturgii świątecznej. Mariankom dziękujemy za posprzątanie kościoła. W sobotę o 9.00 do sprzątania kościoła prosimy parafian z Borek z ul. Opolskiej i z ul. Kolejowej.

Podrobiona rodzina



Tak jak tęsknimy za świeżymi warzywami z ogródka i mlekiem *prosto od krowy*, tak jak wolimy rzecz oryginalną, zamiast najlepszej podróby, tak nigdy nie przestaniemy tęsknić za prawdziwą, normalną rodziną. Niestety, już nawet tutaj szerokim korytem wciska się diabelska pomysłowość współczesnych ideologów. Czasami myślę, że to już chyba ostatnia w dziejach ofensywa szatana, bo tego urojenia nie można już zastąpić gorszym. Atak na Boga się nie udał; że nie istnieje, że to człowiek stworzył Go sobie na swój obraz, nie

odwrotnie. Teraz przyszedł czas na człowieka, by totalnie wykrzywić jego naturę, by oderwać go od matki i ojca, i od jego naturalnego środowiska, którym jest rodzina. By przestał się różnić od *pędzonego w szklarni* pomidora. Sprawa jest poważna, sprawa jest najwyższej wagi. Bo chodzi o człowieka, by nim pozostał, jako ten, którego Bóg stworzył na swoje podobieństwo i obraz. By nie stał się jakąś ludzką zmanipulowaną poczwarą, wyhodowaną na podobieństwo i obraz ludzi, którzy ideą nowej kołomyi próbują zastąpić piękno Królestwa Bożego. Którzy najpiękniejszą godność człowieka jako dziecka Bożego i ludzkiego, próbują zastąpić wyhodowanym przez siebie dziwolągiem, na ich podobieństwo. Spokojnie, rodzina się obroni. To w niej Stwórca zawarł swą własną moc, swą odwieczną mądrość, której nic nie zastąpi.

[prob.]

Czuwanie Rodzin w roku Wiary



We wtorek (29.10. godz. 17.00) zapraszamy wszystkich do kościoła św. Anny na kolejne **Czuwanie Rodzin w roku Wiary.** Tym razem pragniemy się modlić za naszych **Zmarłych Rodziców i Bliskich**. Po Mszy odmówimy Różaniec. Po Różańcu Adoracja Najświętszego Sakramentu do 19.00. **Będzie okazja do sakramentu pokuty dla dzieci i dorosłych.**

Rodzina – czas i serce



Ślub, wesele, a już dosłownie za chwilę?, koniec zabawy, głośnej muzyki, orkiestry i gości. A w zamian zagości poranna pobudka, obowiązki, praca, radości i troski niekończących się zwyczajnych szarych dni. Dlatego potrzeba nam przez całe życie uczyć się tej jakże ważnej cnoty, którą jest odpowiedzialność. I to do końca życia. Za siebie, za Boga, którego masz w swoim sercu, przed którym powiedziałem(am): TAK, względem swojej żony czy męża. Oczywiście to odpowiedzialność za swoje dzieci, by wychować jak najlepiej, mądrze i pobożnie. Drodzy Małżonkowie, posiadacie ogromną pomoc, bo Chrystus Pan podniósł małżeństwo do godności sakramentu. Więc podnieś w górę swe zmęczone oczy i utrudzone serce drogi mężu i droga żono, matko i ojcze, ponieważ nie jesteś sam w swoim małżeństwie. Chciałoby się dodać: ?nie swoim małżeństwie?, gdyż od Pana Boga pochodzącym. O tym nie wolno zapominać, bo wtedy nazbyt łatwo przychodzi nam po swojemu, po ludzku ocenić, skrytykować, i zostawić. A Bóg patrzy na to, co niewidoczne dla oczu. I właśnie tak popatrz, przez serce, na męża, żonę ponieważ jedyną pewną drogą w małżeństwie, to wytrwała droga z Bogiem w sercu w radościach i zmartwieniu. Inne ścieżki choć bogate, kuszące, zawsze wiodą na bezdroża. Co więc szczęściem zwać w małżeństwie? To czas, dany dla siebie nawzajem, swych dzieci, a nie bezpowrotnie wydany w

marketach, przed Internetem, czy n-serialem. Papież Benedykt XVI w książce ?Jezus z Nazaretu? tak pisze: *Jak zbawienne byłoby także dla dzisiejszego społeczeństwa, gdyby przez jeden dzień, rodziny pozostawały ze sobą! i swe mieszkanie czyniły domem i budowaniem wspólnoty w Bożym spoczynku. Niedziela to nie tylko sprawa osobistej pobożności, ale stanowi rdzeń społecznego ładu. Chcąc mieć w domu ciepłą atmosferę opartą na zrozumieniu i wybaczeniu, z dziećmi i między sobą, musimy więc najpierw mieć czas dla Boga. Bo i Pan Jezus wśród rozlicznych zajęć nie pogardził zaproszeniem na wesele w Kanie Galilejskiej. Chrystus znalazł czas, dla młodej pary. Nie byłoby zatem cudu przemiany wody w wino, gdyby Pan Jezus wytłumaczył się, że musi jeszcze paru uzdrowić lub powołać.* Małżonkowie, cuda te duże i małe jak okruchy chleba, dzieją się w Waszym domu, małżeństwie, rodzinie! A zauważycie ich piękno i wartość, kiedy znajdziecie dla siebie i innych CZAS. Oby nigdy nie było tak, iż dziecko na pytanie, czy Mama i Tata są w domu, odpowiada: ? nie wiem?. Stąd często osobom, z którymi żyjesz pod jednym dachem i które pokochałeś, powtarzaj: Jesteś mi drogi, potrzebuję Twego dobrego serca. Posiadając te proste i trudne wartości jakimi są: serce i czas, możesz radość cudu przemiany siebie samego zauważyć w małżeństwie i rodzinie. **[Ks. Mariusz]**

Rodzina Nasza – Święta



Dla każdego człowieka ta pierwsza, naturalna rodzina jest gniazdem, punktem odniesienia, szkołą wiary i wartości. Pierwsza, bo potem ludzie zakładają swoje własne rodziny, czasami wchodzą do nowej rodziny zakonnej, parafialnej, itd. Spojrzenie mamy, smak przygotowywanego obiadu, wszystkie domowe zapachy i smaki, zachowanie ojca, jego niepowtarzalne reakcje, temperament. Wspólne przeżywanie wiary: niedzielne wędrówki do kościoła na Mszę św., na nieszpory, na świąteczne pasterki i rezurekcje. Wszystko to ludzie zabierają ze sobą w życie, czasami tylko jako wspomnienia, nieraz jako wzór, który chcieliby naśladować w swoim nowym życiu. Bo dom, który stworzyli nam rodzice, ciągle jest dla nas oparciem i schronieniem w naszych wędrówkach przez świat. Dzisiaj kiedy wspominamy Świętą Rodzinę z Nazaretu, dziękujemy Bogu za ciepło domu rodzinnego; za matkę i ojca, za rodzeństwo, z którym wychowywaliśmy się, za tę jedyną swego rodzaju szkołę życia, której nic nie jest w stanie zastąpić. Wszystko tam było, czego życie potrzebuje. Rodzina – niczym nie można jej zastąpić. Tym też kierował się Bóg Ojciec, gdy dla swego Syna wybrał właśnie taki sposób przygotowania się do życia na tym świecie i spełnienia dzieła zbawienia. Rodzino Święta, w Tobie i nasze rodziny odkrywają swą świętość. [prob.]

Pierwsze Czuwanie Rodzin w Roku Wiary



W miniony wtorek w naszej parafii przeżyliśmy pierwsze Czuwanie Rodzin w Roku Wiary. To kolejna i bardzo szczególna łaska tego Świętego Czasu. Nie potrafię ukryć swojej radości i wdzięczności, że tak wiele osób i rodzin odpowiedziało na to zaproszenie. To prosty i widoczny znak, że potrzebujemy modlitwy, nasze rodziny potrzebują żywej, wytrwałej modlitwy. Wszyscy nosimy w sercach wiele spraw, radości i trudnych doświadczeń, którymi nieustannie zaskakuje nas życie. Zdarzają się sytuacje szczęśliwe, ale nie brakuje też trudnych, niespodziewanych, które okazują się dla nas wielką życiową próbą. Wiemy, jak wielką moc posiada żarliwa modlitwa, przepełniona żywą wiarą w Bożą Opatrzność. Nie mam żadnych wątpliwości, że właśnie wiara w moc modlitwy zgromadziła tak wiele osób. Już od kilku lat noszę w sercu ten zamiar, by u św. Anny – tej wypróbowanej Mistrzyni Życia Rodzinnego, raz w miesiącu miało miejsce takie specjalne Czuwanie Rodzin, połączone z Eucharystią, adoracją, Różańcem, a nawet procesją ze świecami wokół kościoła. W porze zimowej pozostaniemy w kościele parafialnym, ale jak tylko przyjdzie znowu wiosna i dni będą trochę cieplejsze i dłuższe, przeniesiemy się tam, na naszą Górkę, pod skrzydła troskliwej Matki – Mamy naszego Zbawiciela. Pierwszy krok został uczyniony, a – jak śpiewają – najważniejszy pierwszy krok. Pragnę jeszcze raz, najserdeczniej, wszystkim, którzy tak licznie przybyli we wtorek do kościoła i odpowiedzieli na moje niedzielne zaproszenie, podziękować. Wierzę, że ta pierwsza łaska będzie szczególnie obfita i że dobry Bóg wysłucha pragnień i błagań, jakie zanosiliśmy do Niego w odczytanych intencjach, i tych, ukrytych głęboko w zatroskanych sercach matek i ojców. Bóg na pewno okaże nam swoje zmiłowanie. [prob]

Rozwój poczętego dziecka. Spotkanie już 17 września o godz. 18.00



Zapraszamy na kolejne spotkanie klubu Szczęśliwa Rodzina pt.: Rozwój poczętego dziecka. Czynniki wspierające i utrudniające rozwój, które odbędzie się w dniu **17 września 2012 roku o godzinie 18.00 w GOK Dobrzeń Wielki.** Tym razem spotkanie (jak również kolejne) poprowadzi doktor nauk humanistycznych i dyplomowana położna pani *Emilia Lichtenberg-Kokoszka*. Bardzo ciekawa i ciepła osoba, która z pewnością

zainteresuje nas swoją wiedzą. Jej szczególne zainteresowania koncentrują się wokół prenatalnego i perinatalnego okresu w życiu rodziny. Poniżej wymieniony został jej dorobek naukowy.

Serdecznie zachęcamy do polubienia naszego spotkania na Facebook'u: http://www.facebook.com/monika.moscickastarosta

Kolejne spotkania odbędą się:

- **2 spotkanie: Temat: ? Najwcześniejsze macierzyństwo i ojcostwo, czyli rodzice w okresie ciąży. Radości i niepokoje.?**
  Dnia: 08.10.2012r. godz. 18.00. Miejsce: GOK Dobrzeń Wielki. Prelegent: Emilia Lichtenberg-Kokoszka.
- **Spotkanie w Zespole Szkół w Dobrzeniu Wielkim:**
  Temat: ?Alkohol spożywany przez młodzież a losy ich przyszłych dzieci.?
  Dnia: 08.10.12 o godzinie 10.30. Zespół Szkół (LO, ZSZ) w Dobrzeniu Wielkim, ul. Namysłowska 94. Prelegent: Emilia Lichtenberg-Kokoszka.
- **3 spotkanie: Temat: ?Wspieranie rozwoju poczętego dziecka. Zapobieganie nieprawidłowościom w rozwoju dziecka inwestycją w jego dobrą przyszłość.?**
  Dnia: 29.10.2012r. godz. 18.00. Miejsce: GOK Dobrzeń Wielki. Prelegent: Emilia Lichtenberg-Kokoszka.
- **4 spotkanie: Temat: ?Poród i narodziny wydarzenia życiowo doniosłe.?**
  Dnia: 12.11.2012r. godz.18.00. Miejsce: GOK Dobrzeń Wielki. Prelegent: Emilia Lichtenberg-Kokoszka.
- **5 spotkanie: Temat: ?Przemoc prenatalna. Zespół postaborcyjny u kolejnych urodzonych już dzieci.?**
  Dnia: 26.11.2012r. godz. 18.00. Miejsce: GOK Dobrzeń Wielki. Prelegent: Emilia Lichtenberg-Kokoszka.

Autorstwo lub redakcja publikacji zwartej:
– Lichtenberg-Kokoszka E., Ciąża zagadnieniem biomedycznym i psychopedagogicznym. Impuls. Kraków 2008.

– Lichtenberg-Kokoszka E., Janiuk E., Dzierżanowski J. (red.), Optymalizacja porodu ? zagadnienie interdyscyplinarne. Impuls. Kraków 2008.
– Lichtenberg-Kokoszka E., Janiuk E., Dzierżanowski J. (red.), Niepłodność ? zagadnienie interdyscyplinarne. Impuls. Kraków 2009.
– Janiuk E., Lichtenberg-Kokoszka E., (red.), Domowe narodziny. Fanaberia szaleńców czy powrót do normalności? Impuls. Kraków 2010.
– E. Lichtenberg-Kokoszka, E. Janiuk, J. Dzierżanowski (red.), Dziecko ? aktywny uczestnik porodu. Zagadnienie interdyscyplinarne. Impuls. Kraków 2010.

III Festyn Rodzinny ? rodzina wiosną parafii



W niedzielę 13 maja o 15.00, nabożeństwem w int. rodzin, rozpoczęliśmy kolejny, już III Festyn Rodzinny w naszej parafii. Pogoda była spod znaku *Zimnych ogrodników,* ale atmosfera była gorąca.

Rozgrzewała nas gorąca kawa, herbata, pyszna grochówka, przygotowana przez pana Józefa, no i świetna zabawa, którą tradycyjnie już i wyborowo poprowadził pan Karol. Panie z Caritasu, na czele z szefową, swoim uśmiechem starały się

zastąpić niedobór słońca. I robiły to bardzo skutecznie. Całe blachy dobrych wypieków, które dotarły do nas prosto z gorących serc naszych mam, sprawiły, że w naszych duszach zrobiło się miło i słodko. Najpiękniejsze dziewczyny naszej parafii kusiły do kupowania fantów, których nazbierało się prawie 500. Nikt nie mógł oprzeć się tym pokusom, dzięki czemu wszystkie zostały wysprzedane. Inne dziewczyny malowały naszym dzieciom wybujałe wąsy, jak przystało na wieś o tej nazwie. Najwięcej emocji dostarczyły jednak dwie konkurencje: męska, w przeciąganiu liny, o Puchar Przechodni, i nowa, w rzucaniu prania do pralki Frania, dla naszych mam, o Pralniczą Tarę czyli tzw. Waschbred. Obydwie nagrody dostały się do rąk mieszkańców Krzanowic (na zdjęciach). Puchar już drugi rok pozostanie w Krzanowicach. Gratulujemy!!!



Festyn ujawnił również nasz wielki potencjał w dziedzinie talentów muzycznych i tanecznych. Począwszy od mażoretkowych tańców Wiktorii, aż po występy Jessiki, Laury i Justynki. Bardzo miło wspominać będziemy małżeński występ państwa Horników i nasze parafialne zespoły. Szczególną radość sprawiły nam *Biedronki* z klasztoru. Wszystko to pokazało, że rodzina w każdej sytuacji sobie poradzi, drzemie w niej tyle Bożej mocy. A jak ktoś poczuł się słabo, mógł natychmiast skosztować wyśmienitych kiełbasek i krupnioków. Potem już tylko niecierpliwe czekanie na główne losowania. Nie wiemy jeszcze, czy pani, która wylosowała cyrkowy rowerek jednokołowy, dotarła już do domu cała. Wszystkim bardzo dziękujemy za przygotowanie tej miłej zabawy i za żywy w niej udział. **[prob]**

Rodzina św. Anny i nasze rodziny

Trzy postaci św. Anny

Wychowałem się w Kłodnicy koło Koźla. Z okien mojego domu widać było Górę św. Anny. Na lipcowy odpust szło się z procesją ? za twardej komuny procesja była taka trochę maskowana, ale później już oficjalna ? z chorągwiami, obrazami, orkiestrą. I była św. Anna. I jej figurka. Znacie ją ? niewielka, w bogatej sukience. Jako dzieciaka intrygowały mnie te trzy głowy. Ale, myślałem sobie, wielka święta to i trzy głowy może mieć. Potem dopiero dowiedziałem się i zrozumiałem, że pod ozdobną suknią kryją się trzy postacie ? pośrodku Anna, na jej rękach córka Maryja i wnuk Jezus. Piękna symbolika, choć trochę nierzeczywista. A jednak ta figurka św. Anny była i jest dla mnie ? i dla tysięcy mieszkańców naszego Śląska tak ważna. Skupia nasze myśli, swoim spokojem każe trwać w modlitewnej ciszy. Swoim spokojem pomaga nam zachować równowagę w trudnych chwilach życia osobistego, rodzinnego, społecznego. Pomogła przetrwać prześladowania Śląska przez różne polityczne siły ? od czasów pruskich po komunistyczne. A każde były trudne.

Byłem swego czasu na pielgrzymce w Ziemi Świętej. W Jerozolimie nawiedziliśmy kościół św. Anny. Kryje on w sobie groty, które tradycja wskazuje jako miejsce domu, gdzie na świat przyszła Najświętsza Panienka. Domu świętych Anny i Joachima. Przejmujące wrażenie… To tu… Tu poczęta została z miłości Anny i Joachima, z ich wieloletniego oczekiwania Córka, a za lat niespełna dwadzieścia Matka Zbawiciela. To tu rosło i uczyło się życia dziewczątko, które teraz jest Królową Świata. W tylnej części kościoła stoi figura, duża, dostojna,

z białego marmuru. Wokół pali się wiele malutkich świeczek. Figura przedstawia św. Annę ? już niemłodą. Anna siedzi, obok niej stoi córeczka ? kilkuletnia Maryja. Główka lekko wzniesiona ku mamie, Anna zaś ze spokojem patrzy na Maryję.



W tej marmurowej postaci jeszcze więcej spokoju niż w tej naszej z Annabergu. Spokoju widocznego w spojrzeniu obu ? i Anny, i Maryi. Spokoju rodzinnego domu zatrzymanego w marmurowym posągu jak na zdjęciu zrobionym ukradkiem, tak, by obie nie wiedziały, że ktoś na nie patrzy. Stałem zauroczony tym spokojem. Przypomniała mi się moja, nasza Anna z jej Góry. I byłem przekonany, że do tych figur niczego już dodać nie można. Rzeźbiarze powiedzieli wszystko.

Tak myślałem, dopóki nie przyjechał do mnie wasz proboszcz i nie przywiózł zaproszenia i programu dzisiejszego odpustu. Znacie ten plakat z programem. Prawie połowę zajmuje zdjęcie waszej św. Anny. Takiej św. Anny jeszcze nie widziałem ? bo nigdy dotąd u was nie byłem. Popatrzcie na nią…

Jeśli ktoś jej teraz nie widzi, to niech sobie przypomni, jak wygląda. Spokoju nie brakuje w jej twarzy. Ale równocześnie ? a może przede wszystkim ? jest w św. Annie ruch, życie, aktywność, działanie, energia… Energiczna mama prowadzi córkę ? Maryję. Nie, nie ciągnie, a prowadzi. A może jeszcze inaczej powiem: obie spieszą gdzieś, ku czemuś razem, wspólnie. Mała dobrze wie, że nie wolno się ociągać. Że przed nią życie i jakieś wtedy, w dzieciństwie jeszcze nie znane wyzwania. Wie, że mama wie więcej, więcej przeczuwa, że trzeba i warto za mamą pójść. Obie spieszą ku czemuś wielkiemu, choć jeszcze wtedy nieznanemu.

Nie, takiego wyobrażenia św. Anny nie mogło braknąć.

Szczęśliwie ominął ją katastrofalny pożar.

Patrząc na wszystkie trzy wspomniane figury św. Anny, widzę w każdej jakieś wyzwanie Boże skierowane do nas. Do każdej i każdego z nas.

Wyzwanie jakim jest rodzina



Gdy byłem w Jerozolimie, przysiadłem kiedyś na murku przy takiej ulicy, która zamienia się w schody prowadzące ku zachodniej ścianie świątyni. Obserwowałem przechodzących. Szły ze szkoły dwie małe dziewczynki. Jak to dzieci ? zaglądały w każdy zakamarek, podbiegały skacząc, opowiadały coś sobie.

W innej perspektywie zobaczyłem dwóch panów ? czarne garnitury, eleganckie kapelusze, spod których widać pejsy. Jeden z nich na rękach trzymał dziecko. Nie miało roku, spało z główką na ramieniu taty. Obydwaj panowie uśmiechnięci o czymś rozmawiali. Odezwała się dusza reportera ? i jest zdjęcie.

I trzeci obrazek. Wspomnianymi schodami szła w dół młoda kobieta. Długa dżinsowa spódnica, na głowie niebieska chusta, na piersiach nosidełko… Przez materiał widać wyraźnie kształt niemowlęcia. Z obu stron zwieszają się małe nóżki w skarpeteczkach. Kobieta idzie powoli, z uwagą wpatrując się w schody. Zachwycił mnie ten widok. Wyobraźnia podsunęła mi dwa obrazy. Pierwszy ? że widzę Maryję spieszącą z maleńkim Jezuskiem do świątyni. Jak w czwartej tajemnicy radosnego Różańca. Drugi ? że to św. Anna z maleńką córeczką, Panienką

Maryją, wraca skądś do swego domu. Przecież to niedaleko stąd. Chwila i jest drugie zdjęcie. ? Św. Anna z maleńką córeczką, Panienką Maryją, wraca skądś do domu…



Powiedziałem przed chwilą, że patrząc na trzy wspomniane figury św. Anny, widzę w każdej jakieś wyzwanie Boże skierowane do nas. Do każdej i każdego z nas. Te trzy scenki z jerozolimskiej ulicy ? w jednej z nich pojawia się wprost symboliczna postać św. Anny ? mają wspólny mianownik: rodzina! Tak. I św. Anna, nasza patronka, i jej małżonek ? św. Joachim, i dziecko, przynajmniej to jedno, przez Boga darowane, tworzą rodzinę. Największy skarb naszego ludzkiego życia i świata. I to właśnie rodzina jest tym wielkim, trudnym ? a przecie upragnionym i pięknym wyzwaniem dla każdej i każdego z nas.

Wiem, co mi chcecie powiedzieć: co ty, stary kawaler, wiesz o rodzinie. Dobrze ci się mówi o tym, jaki to wielki skarb ? rodzinne życie. Jakie to wielkie wyzwanie. Jakie to piękne mieć żonę, męża, dzieci. Jasne, że piękne ? ale jakie to trudne. I chyba coraz trudniejsze w tym naszym świecie. Jak nie pieniędzy brakuje, to cierpliwości. Jak pieniądze i dobrze urządzony dom są ? to mąż miesiącami i latami w Niemczech albo Holandii. Jak dzieci są ? tyle radości co i kłopotów. Ze szkołą, z wychowaniem, z przygotowaniem ich do samodzielnego życia. A gdy dorosną i pójdą na swoje ? jakże pusto robi się w domu.

To prawda. Jestem starym kawalerem. Nie mam swoich doświadczeń. Ale jestem bogaty doświadczeniami wielu rodzin ? jako proboszcz, jako rekolekcjonista, jako dziennikarz, jako reporter. Także jako przyjaciel rodzin ? i takich z jubileuszowym stażem, i takich całkiem młodych. Pewnie widziałem i przeżywałem więcej niż gdybym sam żył w rodzinie.

Dlatego nie boję się powiedzieć tu, do was: Dziękujcie Bogu za swoje rodziny. Także wtedy, gdy jest trudno i bardzo trudno. Gdy jest trudno materialnie ? bo brakuje. Gdy jest trudno psychicznie ? bo nie można z nim (czy z nią) wytrzymać. Gdy jest trudno wychowawczo ? bo dzieci poszły nie w tą stronę, której byście oczekiwali.

A jeśli rodzina się rozpadła? Co wtedy? Wiem, że trudno wtedy dziękować. Ale zawsze zostaje wyzwanie ? dzieci, które wciąż są dziećmi was obojga. Zostaje wyzwanie, jakim jest przyszłość każdej z rozwiedzionych stron. Zostaje wyzwanie, by nie utracić i nie zmarnować reszty życia, którą Bóg daje.

I w tym wszystkim patronuje nam Matka św. Anna ze swym mężem św. Joachimem, córką Maryją. A ponad wszystkim ? jej wnuk, nasz Zbawiciel, Jezus.

Św. Anna prowadzi

Jak ja to powiedziałem o waszej św. Annie? Tej z czarnowąskiej figurki? Energiczna mama prowadzi córkę ? Maryję. Nie ciągnie, a prowadzi. Obie spieszą ku czemuś razem. Mała dobrze wie, że nie wolno się ociągać. Ufa, że mama wie więcej, więcej przeczuwa, że za mamą pójść trzeba.

Anna prowadziła Maryję ku świętości codziennego życia. Niezwykła była ta Córka. Ale tym bardziej niezwykłej trzeba było matki, by wielki dar Bożej łaski przyjąć, pomnożyć, do dojrzałości doprowadzić. I to jest zadanie każdej matki ? na miarę Bożych darów prowadzić dzieci ku pełnemu rozwojowi życia. Nie tylko, aby rosły, nie tylko aby radziły sobie w życiu, nie tylko, by zło i grzech nie odmieniły ich serca i sumienia. Ale by dzieci wzrastając w latach, wzrastały w mądrości, w łasce, w wierze, w nadziei i codziennym dobru ? które zwiemy miłością. Dobrze wiecie, ile takich matek jest. Mocnych wiarą, wytrwałych w codziennej krzątaninie. Oddanych mężowi i dzieciom. Zaangażowanych w sprawy sąsiedzkie, wioskowe, społeczne. Matek, które jak ta Anna z figurki

prowadzą dzieci ? swoje i nie tylko swoje, więcej powiem ? nie tylko dzieci prowadzą ku spełnieniu się Bożych planów.

Mam w oczach taką niewiastę, matkę siedmiorga dzieci. Oboje z mężem ? nauczyciele wiejskiej szkoły. Ona głęboko wierząca, on nie za bardzo. Siódemka wspaniałych dzieci. Religijnych i moralnie dobrze uformowanych. Różne były zdolności tych dzieci ? ale każde na miarę swoich talentów znalazło miejsce w życiu. Więcej ? nie tylko miejsce w życiu znalazły, ale miały i mają wciąż wpływ na innych, na otoczenie, zaangażowanych społecznie i religijnie. A i męża ? dobrego człowieka ? ku Bogu zwróciła. Nie prawieniem morałów, nie gderaniem, ale przykładem swojego życia. Oboje już odeszli do wieczności ? ich dzieci i wnuki dalej sieją dobro w swoich środowiskach. Nie trzeba być św. Anną, by Anny dzieło prowadzić w naszym świecie. Dzieło wiary i dobra. Dzieło nie samotne, ale wspólne dzieło całej rodziny: żony, męża, dzieci.

Albo inna matka. Z obecnej mojej parafii. Prosta kobieta, ale dobrze zorientowana w życiu, w świecie, zaradna, pobożna, pracowita. Czwórka dzieci. Dwóch chłopaków i dwie córki. Już teraz dorosłe. Chłopcy po zawodówkach, jeden z nich to już nawet dziadkiem został. Porządni. Dziewczyny po studiach. Wszyscy z małej wioski w szeroki świat wyfrunęli. Ale ten świat ich nie przerobił na swoje kopyto. Pracowici, pobożni. Pamiętam, jak najmłodsza córka miała 14 ? 15 lat, a mama potrafiła cały wieczór z nią spacerować po wiejskiej ulicy i rozmawiać. ?Proszę księdza, mówiła, ja Ani ufam, ale oczy to wolę mieć naokoło głowy?. Nie tylko oczy miała naokoło głowy. Modliła się wtedy, modli się teraz, gdy ta najmłodsza Ania już swoją dwójkę chowa. A nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie jej mąż ? małomówny, pracowity, do komunii regularnie przystępujący.

Ale i w jednej rodzinie, i w drugiej jeszcze na dwie sprawy chcę wskazać. Po pierwsze ? to wciąż wracające kłopoty. Bardzo różne. Od finansowych poprzez problemy z chorobami. Od takich zwykłych z gromadką dzieci po sąsiedzkie, To nie są rodziny ?z

obrazka?. To rodziny ze zwyczajnego trudu życia. A po drugie ? dzieci! Dzieci, które stawały się dla rodziców wsparciem i pomocą. Ani jedna, ani druga ze wspomnianych matek nie podołałaby zadaniu. I jedna, i druga dokonały rzeczy wielkich. Bo była wiara, sakramenty i modlitwa. Bo byli razem ? cała rodzina, na dobre i na złe: matka, ojciec, dzieci.

I ku temu prowadzi nas wszystkich nasza patronka św. Anna. Chwyćmy mocno jej rękę, jak Najświętsza Panienka. Dajmy się Annie świętej prowadzić w naszym rodzinnym życiu. Jeśli nie puścimy tej ręki, która nas prowadzi, to choćby jakiś pożar czy inny kataklizm zniszczył czyjąś rodzinę ? św. Anna pomoże pozbierać się, odbudować, nie tylko żyć dalej ? ale świętym życiem cieszyć się z bliskimi: mężem i żoną, z dziećmi i wnukami. Z Jezusem, Anny świętej wnukiem.

Odpust św. Anny ? Czarnowąsy, 24 lipca 2011
Ks. Tomasz Horak